

11 XI - ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ

– MITY A PRAWDA HISTORYCZNA

Historia Polski jest niezwykle bogata, ale i skomplikowana. W zależności od tego kto sprawował władzę często była fałszowana, po to by wspierać rządzących. Ponadto liczne wojny w naszej przeszłości, okres zaborów sprawił, że wiele cennych źródeł historycznych zostało zniszczonych lub zaginęło. Dlatego dzisiaj często tak trudno odtworzyć prawdziwy obraz wydarzeń z przeszłości. Podobnie jest z odzyskaniem niepodległości przez Polskę 11 Listopada 1918 roku. Poniżej przedstawiamy najważniejsze mity na temat tego wydarzenia.

Mit 1

Polacy żyjący w niewoli pragnęli ze wszystkich sił niepodległości

Ponad 120 lat niewoli — funkcjonowania w trzech obcych państwach — sprawiło, że społeczeństwo polskie było rozbite, skłócone i mocno wynarodowione. Po klęskach kolejnych powstań — które zazwyczaj wywoływała część szlachty — ówczesni Polacy wcale nie dobijali się o niepodległość, nie wierzyli bowiem w możliwość jej uzyskania. Byli więc niechętni jakimkolwiek zmianom — zwyczajnie ludzie byli zmęczeni walką. Opowieść o narodzie połączonym wspólną walką o Polskę można więc nazwać legendą. Ten mit upowszechniła ekipa Piłsudskiego po zamachu majowym w 1926 roku, aby umocnić władzę zdobytą siłą. Autorzy podręczników historycznych koncentrowali się na polskiej wielkości, prawdziwej czy wyręcz wymyślonej, bohaterskich i romantycznych czynach i towarzyszących im represjach władz zaborczych. W PRL część inteligencji traktowała przedwojenne wydawnictwa niemal jak świętość. Po 1989 r. nie do końca udało się odejść od tego mitu i, niestety, znowu punkt widzenia zależał od tego kto rządzi...

Mit 2

11 Listopada 1918 - tego dnia Polska odzyskała niepodległość

Odzyskanie niepodległości nie było wydarzeniem jednodniowym, lecz zwycięstwem osiągniętym po długoletniej walce dyplomatycznej i walce zbrojnej, którym towarzyszyły szczególne wydarzenia. 11 listopada jest symbolem odrodzenia niepodległej Polski, ale co ciekawe w okresie międzywojennym, w latach 1918–1939 długo nie traktowano tej daty jako święta państwowego. Wybór daty 11 listopada były dziełem zwolenników Józefa Piłsudskiego. Propozycja świętowania 11 listopada pojawiła się już w 1919 r.,

ale projekt ustawy został odrzucony jako „trudny do zaakceptowania przez całość ziem polskich”. W 1926 r. Piłsudski nakazał ministrom, aby w swych resortach uczynili 11 listopada dniem wolnym od pracy. Dotyczyło to również szkolnictwa. Od 1928 r. urządzano 11 listopada tylko parady wojskowe na Polu Mokotowskim. Sprawa ustawowego uregulowania święta niepodległości nadal jednak nie mogła doczekać się realizacji ze względu na kryzys polityczny i niechęć części społeczeństwa. Dopiero dwa lata po uchwaleniu nowej konstytucji w kwietniu 1935 roku regulacja prawna w sprawie święta państwowego nastąpiła mocą ustawy z 23 kwietnia 1937 r. Do wybuchu II wojny światowej obchodzono święto 11 Listopada tylko dwa razy. W PRL władze starały się, aby o 11 listopada zapomniano. Ustawą z 15 lutego 1989 r. powróciło do kalendarza świąt państwowych.

A dlaczego właśnie 11 listopada?

10 listopada 1918 roku przyjechał do Warszawy zwolniony z niemieckiego więzienia w Magdeburgu, Józef Piłsudski. Jednak propaganda sanacyjna wspierająca Piłsudskiego po zamachu majowych upowszechniła wersję 11 listopada i rzekome tłumy, które miały go witać na Dworcu Wiedeńskim w Warszawie. **Komendanta jednak wcale nie witały tłumy (bo mało kto wiedział o jego powrocie).** Przede wszystkim zaś: to wszystko wcale nie działo się 11 listopada. **Piłsudski wrócił do kraju już dzień wcześniej**, wtedy naradził się z Radą Regencyjną, która dotychczas sprawowała władzę i następnego dnia po powrocie objął władzę wojskową. Jego zwolennicy jednak bardzo chcieli by osoba Piłsudskiego była powiązana z odzyskaniem niepodległości.

Jeśli zaś chodzi o 11 listopada to oczywiście wiele się wtedy działo. Nikt na bieżąco nie pisał, że jest to dzień odzyskania niepodległości, i mało kto tak myślał. Po prostu 11 listopada Niemcy zgodzili się na zawieszenie broni, tym samym kończąc pierwszą wojnę światową. I tę datę z historii powszechnej jakby z automatu rozciągnięto na dzieje ojczyste. Nawet jeśli nie odpowiadało to faktom, wymagało naginania wydarzeń czy wręcz wprowadzania do podręczników wierutnych kłamstw.

Mit 3

Odzyskanie niepodległości zawdzięczamy Józefowi Piłsudskiemu

Niepodległość miała wielu ojców. Tymczasem Piłsudski powszechnie uznawany jest za najważniejszą postać roku 1918 dla Polski. Nie jest to jednak do końca prawda. Faktem jest, że przybył do Warszawy w przełomowej dla narodu chwili. Opromieniony sławą, był już wówczas postacią niemal legendarną. Jego obecność zaktywizowała mieszkańców części

Królestwa Polskiego do zrzucenia okupacji niemieckiej. Nastąpiło to 11 listopada 1918 r. i zbiegło się z datą podpisania w Compiègne (czytaj Kąpień) rozejmu kończącego I wojnę światową (o wskrzeszeniu państwa polskiego nie było tam mowy). Piłsudski w tym dniu otrzymał z rąk Rady Regencyjnej władzę zwierzchnią nad polskim wojskiem, którego de facto też jeszcze nie było. W tym szczególnym czasie owszem, pokazał swą wielkość — zdołał uspokoić nastroje społeczne, ewakuować niemieckie wojsko, scalić rządy, powołać Sejm i armię, która broniła granic. Jednak nie tylko dzięki Piłsudskiemu odzyskałyśmy Polskę. Należy też wymienić m.in. Romana Dmowskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfanteo, a także Ignacego Paderewskiego, którego wyłączną zasługą było zjednanie prezydenta USA - Wilsona dla sprawy polskiej. To osoba Paderewskiego uwiarygodniła odrodzoną Rzeczpospolitą — jego rząd, który powołano 16 stycznia 1919 r., był pierwszym rządem II RP uznanym na arenie międzynarodowej.

Sam Piłsudski na początku I wojny światowej nie wierzył, że odzyskanie niepodległości będzie możliwe. Hasłem naczelnym Piłsudskiego wówczas była walka z Rosją i uzyskanie dla Polaków jak najwięcej korzyści, jednak u boku Austro-Węgier. Dopiero rewolucje w Rosji, które wyeliminowały ją z wojny i sytuacja Niemiec oraz Austro-Węgier na froncie zachodnim spowodowały zmianę w jego poglądach. Jako pretekst do zerwania z państwami centralnymi posłużyła odmowa złożenia przysięgi wierności cesarzom Niemiec i Austro-Węgier przez większą część żołnierzy polskich walczących w szeregach armii niemieckiej i austriackiej. W efekcie Piłsudski został aresztowany przez Niemców i osadzony w twierdzy magdeburskiej. Jednak to dzięki dyplomatycznej działalności Narodowej Demokracji na czele z Romanem Dmowskim Polacy przyłączyli się do państw walczących z zaborcami. Armia Polska we Francji, dowodzona przez gen. Józefa Hallera, walczyła przeciw Niemcom na froncie zachodnim. Wymownym symbolem wspólnego zwycięstwa było podpisanie 28 czerwca 1919 r. przez Dmowskiego z ramienia Rzeczypospolitej Polskiej traktatu wersalskiego, kończącego I wojnę światową.

Granice zachodnie, północne i południowe odrodzonej Polski ukształtowały się w wyniku działań dyplomacji polskiej, plebiscytów oraz walki zbrojnej. Granicę wschodnią ustalił słynny „cud nad Wisłą” i pokonanie Rosjan w bitwie warszawskiej. Jednak to nie Piłsudski, jak głosiła propaganda, był autorem zwycięstwa. A gen. Tadeusz Rozwadowski, który proponował rejon koncentracji wojsk do przeciwuderzenia i opracował rozkaz operacyjny specjalny nr 10 000, będący ostateczną modyfikacją planu bitwy warszawskiej. Zapomina się że 12 sierpnia (bitwa trwała od 12 do 25 sierpnia) Józef Piłsudski opuścił Warszawę składając na ręce premiera Witosa dymisję z funkcji Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Po zamachu majowym w 1926 roku zwolennicy Piłsudskiego robili wszystko by te niewygodne fakty ukryć. Prawdziwy bohater cudu nad Wisłą, gen. Rozwadowski najpierw trafił do więzienia za sprawą ekipy Piłsudskiego, a po wyjściu

na wolność w 1927 roku, zmarł rok później w niejasnych okolicznościach. O Piłsudskim należy pamiętać, ale pomijanie Rozwadowskiego, który tak wiele zrobił dla odrodzonej Polski niezbyt dobrze świadczy o rządzących.